Między wojną a pokojem – wybory w USA



Niewątpliwie żyjemy w kolejnym okresie przełomu w naszej i światowej historii. Rządzą nami *"bezpaństwowcy"*, unijni komisarze, ludzie wyzuci z uczuć narodowych, powiązani z globalistami z Brukseli, Davos i City of London. Za oknem obficie krwawi ukraińska wojna, rozkwita sojusz lewacy z islamem, płonie Paryż i Mediolan. A w Warszawie rząd podległy Niemcom i UE, pchający nas do obrzezania złotówki, przejęcia zasobów narodowego złota i resztek suwerenności.

Odwieczne plany globalistów

W rozumieniu politbiura światowych globalistów, skoro nie udało się (przez tych niereformowalnych Polaków!) użyć bolszewickiej rewolucji do zgniecenia chrześcijańskiej cywilizacji w Europie (Lenin, Trocki: "do serca rewolucji, do Berlina!") to trzeba zmienić sposoby infiltracji i walki, aby wreszcie dojść do celu. Berlin już mają, teraz nowa rewolucja idzie z zachodu na wschód.

Czy Polska znajdzie w sobie dość siły, aby i tym razem zagrodzić im drogę? Paradoks jest w tym, że tym razem możemy bronić (o ironio!) Rosji przed lewicową globalistyczną rewolucją z zachodu!

Co prawda I w.ś. osiągnęła swój cel zniszczenia trzech chrześcijańskich potęg: Rosji, Niemiec i Austro-Węgier i islamskich osmanów i przy okazji wyzwolenie energii nowo powstałych państw narodowych. To jednak globalistyczny plan reorganizacji świata odniósł sukces przybliżając warunki do następnych etapów tworzenia NWO. Zasada dziel i rządź! Hojnie sponsorowany Hitler zrobił swoje, aby przegrywając wojnę wreszcie przybliżyć socjalistyczny porządek w centralnej Europie. Podano rękę Stalinowi, aby przesunął ustrój wiecznej szczęśliwości na zachód, jednak on zdradził rewolucję i okazał się rosyjskim imperialistą. Cóż kontynuował tylko tradycję carów (dziś podobnie czyni Putin). Wtedy centralę zmodyfikowanej rewolucji przeniesiono z Moskwy do Brukseli…

Globaliści z City of London ze swoimi rothschildowskimi przybudówkami, jak Davos, czy Zbigniewa Brzezińskiego CFR, czy rozmaitymi organizacjami ONZ, konsekwentnie realizują swoje cele stworzenia światowego kibutzu przez inteligentne zarządzanie lokalnymi konfliktami i wojnami z obfitą dawką afrykańskich i azjatyckich imigrantów. Wszystko to logicznie ma doprowadzić do zdestabilizowania istniejących (ciągle jeszcze) państw narodowych i potrzeby stworzenia policyjnego porządku, który wyzuje nas z praw człowieka i obywatela w imię zaprowadzenia jako takiego bezpieczeństwa.



Spotkanie Trumpa z Putinem w Anchorage, Alaska. 2025. Fot. YT.

To przecież dlatego zaniepokojeni przykładem Francji czy Anglii mówimy o zabezpieczeniu granic, czy w/g Tuska umożliwieniu rozmaitym, nie sprawdzonym imigrantom najechania Polski, bo to przecież *"biedni ludzie szukający swojego miejsca na ziemi".* Do wyboru, do koloru!

Rządy narodowe, czy marionetki globalistów w narodowych kostiumach

Niestety nasi *"narodowi*" liderzy często wcześniej przeszli szkolenie w globalistycznej szkole liderów. W politycznym krajowym teatrze walczą między sobą przebrani w kostiumy lewicowe czy narodowe o status najlepszej marionetki globalistów. Prowadzą Naród ku przepaści z rozmaitymi historycznymi rekwizytami, a czasem nawet religijnymi ku zadowoleniu skołowanej gawiedzi. Jednak płomień ich patriotycznych przemówień, obietnic i zaklęć gaśnie po wygranych wyborach. Wracają z Brukseli z kolejnym tęczowym bukietem regulacji, które konsekwentnie niszczą resztki wolności obywatelskiej i gospodarczej. Ostatnim pomysłem rządu jest ustawa o dezinformacji, czyli o ściganiu tych śmiałków, którzy ciągle jeszcze marzą o wolności słowa…

Lewica zawsze może liczyć na poparcie wśród w szkołach zindoktrynowanych i części medialnie urobionych młodych naiwnych, łasych na bezczelne obietnice (*daj mi coś za darmo, mi się należy*). Może liczyć na sotnie feministek szczególnie bezdzietnych i niezamężnych szukających opieki (i uzależnienia) od państwa, jak i stare post komunistyczne złogi. Roszczeniowość młodych wykształciuchów, ferment feministek i dostawy młodych *"doktorów i inżynierów",* którzy nie tylko nie chcą pracować czy asymilować się, jest wymarzoną beczką prochu, która w/g globalistycznej recepty powinna rozwalić każde społeczeństwo. Jesteśmy *"na kursie i na ścieżce",* trudno powiedzieć, czy zdołamy odbić się od tego nihilistycznego dna.



Zamieszki w Paryżu, Mediolanie, w Hiszpanii i Belgii trwają. 70 tysięcy żołnierzy wyszło na paryskie ulice w weekend w obronie państwa.

Polska, która węglem stoi, z rozkazu Brukseli konsekwentnie (obojętnie który rząd był u władzy) likwidowała swoje kopalnie i zadłużając się kupowała demontowane stare niemieckie i inne wiatraki niszcząc krajobraz i sielski spokój.

Do tego dumnie i postępowo dokupywała panele słoneczne, których wydajność jest dyskusyjna szczególnie zimą. Ludzie będą marznąć, przy wzrastających cenach ogrzewania.

Historyczne sprzeczności socjalizmu

Socjalizm, czy jego wyższa forma komunizm nie jest zainteresowany rozwojem gospodarki rynkowej, interesuje się głównie kontrolą, regulowaniem aktywności społeczeństwa, maksymalizacją i centralizacją władzy. Dlatego upadł niewydolny ZSRR i dlatego niski poziom życia ma dziś Kuba.

Do niedawna Niemcy wybitnie prosperowały gospodarczo, jednak teraz po wdrożeniu zielonej polityki, zamknięciu kopalni węgla i nawet też z ideologicznych pobudek rezygnacji z atomu wyraźnie ich gospodarka ma problemy. Szczególnie kiedy zostały pozbawione ogromnych dostaw taniej rosyjskiej ropy i gazu (wojna na Ukrainie). Oczywiście byłoby znacznie gorzej, ale Niemcy (podobnie jak Francja czy Holandia) i tak kupują rosyjską ropę nazywając ją *"kazachską" z rafinerii* przez pośredników z Indii i Turcji wzmacniając wojenny skarbiec Putina.

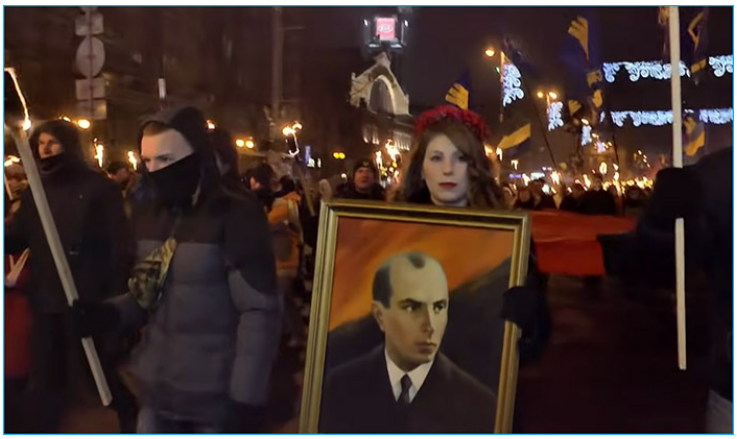
Czy Trump zdoła zakończyć wojnę?

Trump od dawna próbuje zatrzymać pochód globalistów, którzy przecież mocno *"dali się we znaki".* Ostatnie dni wskazują na jego konsekwentną politykę mającą doprowadzić do zakończenia wojny na Ukrainie. Zresztą, *"koalicja chętnych"* już nie jest w stanie dłużej uczestniczyć w programie Żeleńskiego: *"Daj mi".* Wydaje się, że próba globalistów zsynchronizowania kosztownej wojny na Ukrainie i najlepiej jej rozszerzenia ze sponsorowanym dostarczaniem głównie afrykańskich i azjatyckich imigrantów powinna obudzić przynajmniej część myślących ludzi i w rezultacie ponieść klęskę.

Europa dziś płaci za własną naiwność, lekkomyślność i głupotę krzywdą wyrządzoną własnym wyborcom, którzy są tak otumanieni, że przynajmniej część z nich ochoczo w tym uczestniczy.

W Polsce dochodzi jeszcze czynnik sąsiadowania i pielęgnowania skorumpowanej banderowskiej Ukrainy, z czym Polacy wkrótce będą musieli się zmierzyć. Rządy *"narodowe"* prowadzą wojnę przeciwko własnym narodom. Organizują wymianę swoich obywateli na nie asymilujących się roszczeniowych imigrantów o silnym

profilu religijnym co tworzy konflikty (gwałty, przemoc), a to z kolei jest receptą na umocnienie władzy biurokracji państwowej, większej cenzury i kontroli populacji.



Demonstracje sympatykow Bandery i UPA w Kijowie.

Do tego w zielonym szaleństwie likwidują własny przemysł, zwiększają przez to ceny energii co wypycha z kraju biznesy i miejsca pracy, dalej rozbudowują rządową biurokrację, zwiększają rządowe wydatki powodując ogromny wzrost zadłużenia.

Czy zdołamy zatrzymać programowaną katastrofę?

Postępowe rządy europejskie gardzą historyczną tożsamością, tradycjami, instytucją małżeństwa, religią i rodzimą kulturą swoich narodów, co zbyt blisko przypomina sytuację w bolszewickiej Rosji po rewolucji. Dyskryminują własnych obywateli ofiarując darmowe mieszkania, opiekę medyczną, zasiłki i edukację imigrantom, a obywateli zwracających uwagę na tę niedorzeczność określają mianem rasistów, ksenofobów czy szowinistów.
Praktycznie już za tydzień wybory połówkowe (midterms) w Ameryce, Trump zaszkodził sobie i obozowi Republikanów tlącą się wojną z Iranem i teraz próbuje odwojować teren wysiłkami prowadzącymi do zatrzymania wojny w Europie i silnym poparciem swoich kandydatów w zagrożonych stanach. Jeszcze mamy tydzień do wyborów. Dotąd pogarszające się notowania jego kandydatów jednak zaczynają się poprawiać. Może to częściowo kwestia zamieszek w Europie, palenia miast, zabytków i plądrowania sklepów. Wyborcy popierający miejscową islamo-lewicę nie chcą tego w niedalekiej przyszłości u siebie.

Powoli wyłania się triumwirat liderów mocarstw, które odrzucają plan zbudowania przez globalistów NWO. Ci liderzy mimo czasem własnych sprzecznych interesów i ambicji są na tyle silni, że chcą przyszłości dla własnych narodów na swoich warunkach. Dlatego obserwujemy powstającą wspólnotę interesów między Ameryką Trumpa, Chinami Xi i Rosją Putina. Trump chce w tym gronie uzyskać pomoc do zakończenia wojny najpierw na Ukrainie, a następnie w Iranie. Jeśli UE i jej koalicja chętnych chce dalej walczyć na Ukrainie to musi bardziej sięgnąć do portfeli własnych obywateli. Ten czas jest niezwykle dynamiczny w ogólnoświatowym sezonie wyborczym. Już wkrótce wiele powyżej poruszanych spraw się wyjaśni.

Autor: Jacek Matysiak



Kalifornia, 2026/10/26

Z wykształcenia i zamiłowania- historyk. Mieszka w USA. W Polsce wydawał opozycyjne, studenckie pismo „Nowsze Drogi”. W stanie wojennym był internowany w Łowiczu, a następnie w Kwidzynie.

Zdjęcie główne: Save Palestine (Pixabay)